

PAMIĘĆ I NARRACJA

MIROSLAW LOBA

Obcowanie z przeszłością jest więc ciągłym dopracowywaniem się, powoływaniem do bytu ... ale, ponieważ odczytujemy ją ze śladów, jakie pozostawiła, a te ślady są zależne od przypadku, od materiału, w jakim zostały przekazane, kruchego, lub mniej kruchego, od przygód rozmaitych w czasie, jest przeto, ta przeszłość, chaotyczna, przypadkowa, fragmentaryczna ... O jednej mojej prababce nic nie wiem, wygląd, charakter, życie, nic, nic, oprócz tego, że szesnastego czerwca 1669 roku, w sam dzień elekcji króla Michała, zakupiła dwa łokcie barchanu i imbir. Pozostał arkusz żółty, pokryty rachunkami, a z boku było napisane, już dokładnie nie pamiętam, coś w rodzaju „Proszę pana Szolta dwa łokcie barchanu i Imbir kupić iak będzie wracał z Remigoły”. Imbir i barchan, to tylko, nic więcej¹.

Niniejszy artykuł poświęcony jest problematyce narracji we współczesnych naukach humanistycznych. Posługując się tym terminem mam na myśli to, co określane jest po francusku jako *récit* a po angielsku jako *narrative*. Pojęcie narracji w dwóch a nawet trzech ostatnich dekadach minionego stulecia opuściło teren klasycznego literaturoznawstwa i można je znaleźć w badaniach historycznych, etnologicznych, psychologicznych czy psychoanalitycznych.

Artykuł poświęcony jest relacjom pomiędzy narracją a pamięcią. Pragnę zaznaczyć, że mając do dyspozycji dwadzieścia minut, będę zmuszony przywołać pewne problemy w sposób bardzo ogólny a nawet fragmentaryczny za co z góry przepraszam. Po wprowadzeniu, w pierwszej części tego wystąpienia postaram się

¹ W. Gombrowicz, Dziennik 1961-1966, zapis z 16 października 1966, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1988, s. 230.

przybliżyć związek opowieści z pamięcią, a następnie skupię się na szczególnym ujęciu pamięci w literaturze.

Po długim okresie refleksji formalnej nad narracją, gdzie ze szczególną wnikliwością badano różne formy i elementy narracji (by przywołać w tym miejscu prace R. Barthesa G. Genette'a i Teun A. Van Dijka), zaczęto ponownie zastanawiać się nad sensem narracji, nad znaczeniem samego aktu opowiadania. Szczególna rola przypada w tym procesie ewolucji pewnej refleksji psychoanalitycznej, literaturoznawczej i historycznej. Nie zapominając o wyróżnikach formalnych, zwrócono uwagę na fakt, że człowiek od zawsze tworzył opowieści. W skrócie powiem tylko, że uznanie narracji za jedną z najbardziej archaicznych ludzkich aktywności, skłoniło niektórych badaczy do prac nad narracyjną naturą świadomości.

Warto także zaznaczyć, że w tym samym czasie rozwinęła się refleksja natury etycznej na temat narracji, która podkreślała jej porządkującą wartość, czyli wprowadzenie ładu w chaotyczne doświadczenie życia. Według Paula Ricoeura, jednego z najważniejszych myślicieli piszących o narracji, *récit* to synteza różnorodności². Nie należy jednak zapominać, że synteza heterogeniczności o której mówi francuski filozof, odnosi się do obecnej w narracji potencji konfiguracji zdarzeń, której znaczenie moralne może okazać się neutralne. Narracja jest tylko strukturą, pewną formą rozumienia świata.

Refleksja o narracji, która rozwinęła się w latach osiemdziesiątych okazała się niezwykle owocna. Jej zwolenników jak i przeciwników doprowadziła do ciekawych odczytań. Wyrosła z przekonania, ugruntowanego przez strukturalne językoznawstwo i literaturoznawstwo, że rzeczywistość, a w tym przypadku przeszłość jest przede wszystkim przedstawieniem, reprezentacją. Przeszłość, która objawia nam się jako rzecz nieobecna (martwa) wyrażona jest w formie obrazu, znaku czyli tego, co kryje się pod greckim słowem *eikon*. To właśnie fakt mediacji przeszłości poprzez znaki, obrazy, symptomy czyni proces jej przedstawiania wysoce problematycznym. Reprezentacja, tego co było, zmagą się z nieprzejrzystością i ułomnością języka oraz lukami pamięci indywidualnej i zbiorowej.

W taki sposób o krzyżowaniu się tych dwóch rodzajów pamięci mówi na przykład Umberto Eco: „Nikt nie żyje w bezpośredniej terażniejszości; wiążemy rzeczy i wydarzenia dzięki spajającej funkcji pamięci, zarówno osobistej, jak i zbiorowej (historia i mit). Zawieramy wczesniejszym opowieściom, kiedy mówiąc „ja” nie kwestionujemy twierdzenia, że jesteśmy naturalną kontynuacją jednostki urodzonej (według naszych rodziców lub też urzędu stanu cywilnego) w ściśle określonym czasie, określonego dnia, określonego roku i w określonym miejscu.

2 P. Ricoeur, *Temps et récit III*, Paris, Editions du Seuil, 1985, ss. 435-489.

Żyjąc z dwoma typami pamięci (naszą indywidualną pamięcią, dzięki której możemy opowiedzieć, co robiliśmy wczoraj, i pamięcią zbiorową, która mówi nam, gdzie i kiedy urodziła się nasza matka), często je mylimy, jakbyśmy byli świadkami narodzin naszej matki (a także Juliusza Cezara) w taki sam sposób, jak byliśmy świadkami scen naszego dotychczasowego życia.”³

Fakt, że czas i jego reprezentacja nie są tożsame, jest niezwykle istotny dla jednostki i wspólnoty. Człowiek żyje w dwóch wymiarach czasowych: w wymiarze czasu pamięci i w wymiarze czasu jej reprezentacji, nie wiedząc często, z jaką płaszczyzną ma do czynienia. Niemniej tożsamość jednostki, ale także wspólnoty tworzy się wokół narracji – która może być także nazwana mitem, legendą czy fikcją. Konieczność przypominania zdarzeń i faktów jest warunkiem przetrwania dla pojedynczego podmiotu jak i zbiorowości. Opowiadanie jest obowiązkiem, który pokolenia wypełniają zgodnie z paktem zawartym na początku danej społeczności. Opowiadając podtrzymują pamięć o założycielskich wydarzeniach. Religie – judaizm czy chrześcijaństwo – uczyniły z narracji i z samego aktu opowiadania imperatyw. Recytacja historii wygnania przez Żydów, lektura ewangelicznych zdarzeń i przypowieści, są podstawą w/w wspólnot religijnych. Wreszcie Historia, czy raczej nauczanie historii stały się laicką formą tego obowiązku. Zachowująca większą niezależność literatura często prowadzi grę z tym cywilizacyjnym nakazem. W obowiązek świadczenia pamięci wkrada się przyjemność opowiadania, powtarzania opowieści, jej konfigurowania i jej destrukcji.

Istnieje też inne stanowisko, dotyczące naszego istnienia w pamięci, według którego sposób przedstawiania pamięci jest po pierwsze problematyczny, a po drugie nie musi być wcale narracyjny. „Jesteśmy mali, skromni, niewykształceni, ubodzy, nasza pamięć jest od nas większa. Z trudem przypominam sobie to, co mamy w pamięci. Nie wiemy dokładnie jakiej przeszłości jesteśmy pamięcią. Ale jesteśmy w pamięci.” (Jacques Derrida, komentarz do wystawy Diaspora⁴).

W tym kontekście rodzi się właśnie pytanie o charakter, o naturę pamięci, która jest materią narracji. Często pośpiesznie, albo dla uzyskania retorycznego efektu utożsamiamy historię i pamięć, zapominając, że ta pierwsza jest znakiem. Czym jednak jest pamięć? Czy struktura pamięci jest narracyjna? Czy pamięć może być bez narracji? Czy na zawsze skazana jest na narracyjne przedstawienie? Oto pytania, które należy sobie postawić otwierając rozdział poświęcony pamięci i narracji.

W poszukiwaniu odpowiedzi na te kwestie, pomocna może okazać się ostatnia praca Paula Ricoeura *La Mémoire, l'histoire, l'oubli*, która ukazała się w wydawnictwie Seuil w 2000 roku.

3 U. Eco, *Sześć przechadzek po lesie fikcji*, przełożył J. Jarniewicz, Kraków, Wydawnictwo Znak 1995, ss. 147-148.

4 Na podstawie wypowiedzi w *Le Nouvel Observateur*, z 9 października 2003.

W swej obszernej książce, Paul Ricoeur bada między innymi związki pomiędzy pamięcią, zapomnieniem a narracją. Przypomnę tylko, że w latach osiemdziesiątych Ricoeur opublikował głębokie studia poświęcone narracji i problemowi czasu, stwierdzając nawet, że nasze własne doświadczenie czasowości może wyrazić się tylko poprzez opowieść. Narracja stała się kluczem do opisu ludzkiego zakorzenienia w czasie. W ostatniej pracy zwraca uwagę na rolę poziomów pośrednich – pamięci i zapomnienia – dwóch zjawisk bezpośrednio związanych z zapisem przeszłości. Książka Ricoeura jest wnikliwą medytacją nad pamięcią, nad stosunkiem do przeszłości, nad sposobem, w jaki zatrzymane treści ujawniają się podmiotowi, nad podmiotem, który układa w narracje treści, które odkrywa, odnajduje czy przypomina sobie.

W swej ostatniej pracy Ricoeur jeszcze raz podkreśla jak trudna, problematyczna a nawet wroga jest relacja między historią a pamięcią. Francuski filozof ma na myśli sytuację konfliktu pomiędzy pamięcią zranioną, roszczeniową, wnoszącą o uznanie wyjątkowości swego własnego nieszczęścia, o lepsze potraktowanie go od nieszczęścia innych. Zdaniem Ricoeura zraniona pamięć nie jest w stanie zaakceptować stwierdzenia, że jej nieszczęście jest jednym z wielu nieszczęść. Autor *Temps et récit* pokazuje także niebezpieczną stronę pamięci. Uwypukla nadużywanie pamięci w postaci różnego rodzaju kommemoracji, upamiętnień, okolicznościowych wspomnień czy tego co, po francusku określa się jako *devoir de mémoire*. Ricoeur chce zwrócić uwagę na fakt, że pamięć może być zmanipulowana, nie tylko dlatego, że jest materia delikatną i kruchą (neurologia), ale dlatego także, że może być nadużywana. Francuski filozof upomina się o sprawiedliwą pamięć, o sprawiedliwe używanie pamięci w sferze publicznej.

Starając się opisać pamięć Ricoeur odwołuje się do tradycji fenomenologicznej, która uformowała go jako filozofa. Jej metodą, stawiając pytanie o przedmiot pamięci, doprowadza do ustalenia różnicy pomiędzy historią a pamięcią. Jeżeli wspomnienie okazuje się być przedmiotem pamięci, pomijając tutaj kwestię, tego czym jest wspomnienie (obrazem, percepcją, śladem), dostęp do wspomnień staje się kwestią zasadniczą. W jaki sposób docieramy do wspomnień?

Aby to wyjaśnić, Ricoeur odwołuje się do greckich słów oznaczających pamięć: *mneme* i *anamnesis*: *mneme* – mam wspomnienie i *anamnesis* – chcę sobie przypomnieć, poszukuję w pamięci. Na tej etymologicznej różnicy francuski filozof buduje rozróżnienie pomiędzy pamięcią a historią. Historia jest po stronie *anamnesis*, ponieważ nigdy nie może zaakceptować w sposób ostateczny jakiegoś wspomnienia. Wspomnienia są także trudne do odzyskania. Nie trzeba być psychoanalitykiem, by znać opór, z jakim zmagają się zapomniane treści, zanim

5 Wywód przytaczam na podstawie *Paul Ricoeur: un parcours philosophique. Propos recueillis par François Ewald.*, in *Magazine Littéraire*, septembre 2000, ss. 20-26.

ukazą się na powierzchni. Pamięć to *mneme*, gdyż jest tam gdzie wspomnienie jest żywe, natarczywe, nie dające spokoju. Historia stara się przypomnieć i uporządkować wspomnienia, natomiast pamięć podtrzymuje obrazy, które nie dają się ułożyć w opowieść, w narrację. Taka pamięć jest może naznaczona jakimś traumatyzmem, bólem czy nieszczęściem. Czy można opowiedzieć nieszczęście? Może lepiej o nim zapomnieć? Niemniej brak pamięci, to także brak narracji, brak historii. Nadmiar wspomnień wiedzie do *mal d'archive* i pojawia się widmo Hegla, który zadanie porządkowania pamięci oddaje w ręce Państwa.

Ricoeur mniejszą wagę przywiązuje do pamięci, która zostaje nieprzepracowana, nieogarnięta, która jest nadwyżką. Powołując się na Henri Bergsona mówi: „Mam dwojaki stosunek do przeszłości: przeszłość oddziałująca, która jest przyzwyczajeniem, nawykiem i przeszłość przedstawiona, która jest pamięcią. Ale tylko jej część jest przedstawiona; tylko ta część, która osadza się na przeszłości oddziałującej, która porusza się w naszym ciele, w naszych komórkach, w naszym mózgu. Staramy się nadać sens temu, co wyłania się...”⁶. Ta sytuacja, choć może wydawać się niepokojąca, wpisana jest w ludzkie doświadczenie. Toteż Ricoeur bardziej zajmuje porządkowanie pamięci, jej przemiana w narrację, która odbywa się przede wszystkim na obszarze instytucjonalnym – Historii, Literatury lub Religii. W tej instytucjonalnej przestrzeni następuje przemiana wspomnień w narrację a ostatecznie w tożsamość. Ricoeur podkreśla znaczenie funkcji narracyjnej w tym procesie. Przestrzega przed ryzykiem manipulacji:

„Ideologizacja pamięci jest możliwa przez możliwości, które oferuje konfiguracja narracyjna”⁷. Konfigurowanie zdarzeń w narracji może być podporządkowane zewnętrznym interesom, potrzebom, projektowi przyszłości. Jest to uzupełnienie poglądów dotyczących tożsamości narracyjnej wyrażonych w *O sobie samym jako innym*. Ricoeur wprowadza swoistą hermeneutykę pamięci i hermeneutykę kondycji historycznej.

Narracja jest potrzebna podmiotowi, by symbolizować jego pamięć i podtrzymywać jego tożsamość. Jednakże ani pamięć ani tożsamość nie jest czymś stałym. Tożsamość narracyjna *se fait et se défait*, tworzy się i dekomponuje, łączy się z przeszłością jak i z przyszłością z projektem życia, które podmiot pragnie realizować, stąd też ciągłą dialektyką pomiędzy pamięcią a nadzieją, rekapitulacją przeszłości a projekcją oczekiwań i intencji. Jak widać przemiana pamięci w narrację jest procesem delikatnym i trudnym.

W tym miejscu konieczny staje się zwrot w kierunku literatury, która często eksploruje pamięć, która bardziej niż historia może wyglądać w przyszłość. Odwołajmy się w tym momencie do dzieła Marcela Prousta. Autor *W poszukiwaniu*

6 *Ibidem*, s. 24.

7 P. Ricoeur, *La Mémoire, l'histoire, l'oubli*, Paris, Editions du Seuil, 2000, s. 103.

czasu straconego mówi o dwóch rodzajach czasu i dwóch rodzajach pamięci: czasie straconym i czasie odnalezionym, o pamięci *volontaire i involontaire*, świadomej i nieświadomej. Ta druga pamięć, wkracza w ludzkie życie poza kontrolą rozumu i woli i rekonstruuje dotychczasowe doświadczenie czasowe podmiotu, pozwala mu odnaleźć stracony czas. Wprowadza w linearną czasowość heterogeniczność, nieciągłość oraz kolejne znaki zapytania. Proust stara się włączyć w czas historii czas stracony, czas rozproszony, tę nadwyżkę pamięci, ten nadmiar wrażeń i obrazów.

Zbliżając się do konkluzji, powiem tylko, że Proustowi udaje się włączyć do historii swe percepcje i fantazmaty tylko poprzez narrację. Pisarz eksploruje zakamarki pamięci i próbuje je przetworzyć, dokonać przemienienia. Odnaleźć czas stracony w znakach. Tylko pozornie nie ukazując świata w przyczynowych czy celowych kategoriach, podkreślając jego nieciągłość, Proust tworzy mimo wszystko spójną narrację i opowieść. Jego polimorficzna wyobraźnia okazuje się z gruntu powieściowa i narracyjna. Tak samo jak przeciwnicy narracyjnego ujęcia historii ze zdumieniem odkrywają narracyjne uwikłanie strategii badawczych. Poznać pamięć można tylko przez narrację, tylko przez opowiadanie można ją zachować.

Julia Kristeva tak opisuje Proustowskie zmagania pomiędzy pamięcią a narracją. „Odnaleźć pamięć oznaczałoby ją stworzyć, tworząc słowa, myśli na nowo. Zmagając się z odczuciem, które zdaje się być odwieczne, wpisując je w pamięć, Proustowi udaje się tam, gdzie klęskę ponosi podmiot autystyczny.” Namiar wrażeń i bodźców zostaje przemieniony w powieść. Bycie staje się narracją⁸. (Przekład M.L.)

Będziesz opowiadał swoim synom – ten nakaz narracji objawia się jako jeden z elementów konstytutywnych dla naszej kultury. Bez względu czy chodzi o narrację naturalną czy narrację sztuczną. Będziesz opowiadał swoim synom to właściwie to samo co przykazanie będziesz czytał fikcyjne opowieści. Literatura zajmuje bowiem szczególne miejsce w doświadczeniu narracyjnym podmiotu. Można powiedzieć, że to, co przytoczyłem jest oczywistością. Niemniej jestem przekonany, że ten fakt musi być stale przypominany, refleksja nad tym doświadczeniem musi być stale ponawiana. Niech konkluzją tego wykładu będą słowa Umberto Eco: „Refleksja nad [tymi] złożonymi relacjami, jakie zachodzą między czytelnikiem a opowieścią, fikcją a życiem, może stać się formą terapii chroniącej nas przed snem rozumu, kiedy to budzą się upiory”⁹.

8 J. Kristeva, *Le temps sensible. Proust et l'expérience littéraire*, Paris, Gallimard, 1994, s. 294.

9 U. Eco, *Op. cit.*, p. 157.